ROBOTNIK

DWUTYGODNIK POLITYCZNY POLSKICH SOCJALISTÓW

Nr. 95 30.VIII 1942 r.

U PROGU CZWARTEGO ROKU WOJNY.

Za kilka dni Europa wejdzie w czwarty rok wojny, wojny, która tymczasem przekształciła się w wojnę światową w pełnym znaczeniu tego słowa, objęła 5 części świata, przekształciła blisko miljard ludzi w obywateli państw wojujących: sprzymierzonych, wrogich lub okupowanych. Dziś jeszcze nie można z pewnością stwierdzić, czy ten rozpoczynający się czwarty rok będzie rokiem ostatnim krwawej męki dla udręczonej ludzkości.

Pierwszy akt historycznej tragedji rozegrał się na ziemiach polskich. Akt drugi: norwesko-francuski przyniósł światu słuszne, choć twarde przekonanie, iż krótka wojna może być zwycięstwem, długa wojna musi być klęską państw osi. Przekonanie to oparte było na fakcie, iż państwa aljanckie dysponują olbrzymimi możliwościami produkcyjnymi, rezerwuarem sił ludzkich, czyli t. zw. potencjałem militarnym, podczas gdy państwa osi górowały potęgą uderzenia, przygotowanym już materjałem wojennym, inicjatywą.

Trzecim aktem był pojedynek angielsko-niemiecki; pojedynek bez rozstrzygnięcia, który był wstępem do wciągnięcia w zasięg wojny ZSRR, Stanów Zjednoczonych i Japonji. Przeżywamy obecnie akt czwarty, akt ruchamiania w nieznanym jeszcze historji rozmiarze mas ludzkich i sprzętu wojennego, akt wyczerpywania sił i przygotowania rozstrzygnięć.

Sytuację wojenną u progu czwartego roku wojny oceniamy jak następuje:

1) Na froncie wschodnim Hitler w górach Kaukazu realizuje program ubiegłego roku. Program ten jeszcze w r. 1941 był programem zwycięstwa. Dziś — opóźniony o rok, realizowany w zwolnionym tempie i przy zaniedbaniu pozostałych odcinków frontu wschodniego (Rżew, Wiaźma, Murmańsk) — plan ten nie daje widoków zmiażdżenia Rosji, lecz co najwyżej możliwość przejścia na dogodne pozycje obrony.

2) Coraz realniej zarysowująca się groźba „drugiego frontu" w Europie utrudnia postępy Niemiec na wschodzie i jest atutem, który Churchill może rzucić na szalę na wypadek zbyt szybkich sukcesów niemieckich na Kaukazie.

3) Przez zahamowanie ofensywy Rommla w Afryce północnej, niemiecki manewr, mający na celu uderzenie z kilku stron naraz na bliską Azję, manewr wykonany z wielkim nakładem sił (jedna trzecia lotnictwa niemieckiego) dotychczas jest nieudany.

4) W ogólnym planie strategicznym państw faszystowskich, nie jest jeszcze wyjaśniona rola Japonji jako czynnika rezerwowego. Uderzenie na Rosję, czy uderzenie na Indie celem dotarcia do Azji Mniejszej — jest to jeszcze jedna z niewiadomych w tej wojnie.

5) Zdobycze terenowe Niemiec dały im w ręce znaczne możliwości surowcowe i produkcyjne, uruchomienie jednak tych nowych zasobów wymaga zbyt wiele czasu i nastręcza zbyt wiele kłopotów — zwłaszcza na Wschodzie — aby mogło wyrównać szybki ubytek sił materjalnych. Dowodem wyczerpania sił niemieckich jest niemal zupełny brak reakcji na niszczycielskie naloty RAF, brak reakcji został potwierdzony w prasowych wynurzeniach Goebbelsa.

Wśród zmiennych fal nastrojów optymizmu i pesymizmu co do przebiegu wojny, musimy się zawsze orjentować na podstawowe w tej wojnie czynniki: Po okresie wyczerpywania, musi przyjść akt ostatni: akt ofensywy aljantów. Od stopnia i tempa przygotowań państw anglosaskich zależy trwanie, początek i treść tego ostatniego aktu. To pewne, że zwycięstwo osiągnąć będzie można jedynie w walce, do której przygotowaniem są naloty, wygrywanie czasu i wyczerpywanie sił wroga.

——— o ———

Zarówno czas jak i sposób rozstrzygnięcia wojny będzie niezwykle ważnym czynnikiem dla ułożenia stosunków społecznych w Polsce powojennej. Jak się układają objektywne warunki dla realizacji Socjalizmu po wojnie w obecnym momencie?

Socjalizm polski natrafi na inny układ sił, niż bolszewizm w Rosji 1917 r. czy ruchy rewolucyjne w Niemczech 1918 roku. Brak u nas aparatu państwowego, konieczność budowania, a nie burzenia własnego państwa daje Socjalizmowi polskiemu wielką szansę historyczną. Reakcyjnej koncepcji powrotu do stosunków przedwojennych przeciwstawia ruch socjalistyczny wolę tworzenia państwa na nowych, lepszych podstawach. Siłom wstecznym, opartym głównie o skompromitowaną reżimem sanacyjnym, lub zgoła skorumpowaną wojennymi stosunkami część biurokracji, przeciwstawią się nowe siły społeczne. Dążeniom wstecznym nie może dodać autorytetu wielki problem wyrównania krzywd, wyrządzonych przez okupację, bo chodzi o to, aby wszelkiej krzywdzie zapobiec przez lepszy, twórczy, ludowy ustrój społeczny. Nie stanowisko przed wojną, lecz wola i zdolność tworzenia nowej Polski, zadecyduje o udziale w życiu społecznym.

Hasłom powrotu nie można skutecznie przeciwstawić frazeologji endeckiej, która zbankrutowała w tej samej chwili, kiedy okazało się, jak jałowa jest z polskiego punktu widzenia główna podstawa tej frazeologji t. zw. kwestja żydowska. Jedynie koncepcja socjalistyczna, poparta przez szczery związek z masami chłopskimi, traktowanymi jako równorzędny czynnik budowania nowej Polski — odpowiada potrzebom przyszłości.

Dodać należy, iż wszelkie niesocjalistyczne koncepcje ustrojowe zrośnięte są organicznie ze starym układem stosunków międzynarodowych. Stosunki te jednak są już niepowracalne. W demokratycznej, zorganizowanej, współpracującej Europie przyszłość państwa typu faszyzującego będzie albo nadającą się do likwidacji zawadą, albo anachronizmem.

Wyzyskanie wielkiej szansy historycznej jest w pierwszym rzędzie kwestją rewolucyjnej prężności i zdolności twórczych Socjalizmu polskiego. Podziemny polski ruch socjalistyczny w tym nie pierwszym w historji bohaterskim okresie dziejowym, wychowuje kadry, które nie zawahają się w żadnym momencie w dążeniu do Niepodległej Polski Socjalistycznej.

HITLER PRZEGRA — SOCJALIZM ZWYCIĘŻY!

O FRONT ROBOTNICZO-CHŁOPSKI.

Dążymy i walczymy o nową Polskę, o Polskę Ludową i Socjalistyczną. Nie chcemy powrotu do czasów z przed 1939 r., rządów sanacji, bezrobocia i nędzy mas robotniczych i chłopskich. Na porządku dnia stoi zagadnienie przebudowy społecznej, obalenie kapitalizmu, socjalistycznej gospodarki planowej. Siłami w społeczeństwie, które mogą u nas dokonać wielkiego dzieła przebudowy społecznej, to wielkie zjednoczenie wszystkich ludzi pracy wsi i miasta. Nie tylko robotnicy i chłopi, ale i poważna część drobnomieszczaństwa i inteligencji są bezpośrednio zainteresowane w obaleniu kapitalizmu, głęboko przepojeni świadomością, że powrót do dawnych czasów jest niemożliwy i że musi nastąpić nowe ukształtowanie rzeczywistości. Walczący dziś o nową Polskę nie chcą i dawnych dygnitarzy sanacyjnych i wielkich banków i monopoli zarabiających miljony na tle ubóstwa powszechnego. Więźniom Oświęcimia czy Pawiaka, armji nielegalnych wojowników nie marzy się ojczyzna nasza pełna szwindli, szacherek, indywidualnego bogacenia się. Zerwanie z kapitalizmem i dyktaturą klik to nieodłączna część woli mas.

W wielkim bloku mas pracujących, walczących o nową Polskę, głównymi, decydującymi siłami muszą stać się robotnicy i chłopi. Obie te klasy razem stanowią olbrzymią, przeważającą większość ludności kraju, w przeszłości już wielokrotnie wspólnie, razem walczyły, tysiączne węzły łączą je ze sobą. Niema w masach zasadniczej obcości między robotnikami a chłopami, jak to gdzieindziej bywa na Zachodzie. Klasa robotnicza jest u nas młoda, wywodzi się w znacznej mierze ze wsi, dużo pierwiastków kultury i przyzwyczajeń chłopskich żyje w masie robotniczej. Wzajemnemu zrozumieniu pomaga stały przypływ ludności ze wsi do miast oraz istniejące stosunki rodzinne i osobiste.

Powstaje jednak zagadnienie wspólnego programu walki robotników i chłopów, wspólnego celu. Wspólnymi podstawami walki może być tylko prawdziwa demokracja i przebudowa społeczna. W osiągnięciu obu tych celów masy chłopskie i robotnicze są bezpośrednio zainteresowane, poglądy panujące zbliżają się do siebie, zasadniczych różnic nie ma. Istnieje poza tym rozpowszechniona w masach gorąca chęć wzajemnej współpracy, świadomość wspólnej siły i konieczność wspólnej walki, wyrosłej na podstawie doświadczenia historycznego, które wykazało, że krótkie okresy z przed 1939 r., w których chłopi i robotnicy nie stali we wspólnym szeregu, co więcej, nawet znajdowali się w przeciwnych obozach, kończyły się zawsze osłabieniem jednych i drugich.

Demokracja, jako cel walki oznacza rządy większości ludności, jest przeciwstawieniem dyktatury, w konkretnych warunkach Polski o przeważającej większości robotników i chłopów, oznacza rządy robotniczo-chłopskie. Doświadczenie hitleryzmu i innych

ustrojów dyktatorskich wzbudziły wszędzie głębokie przywiązanie do demokracji. Brutalne deptanie wszelkich praw jednostki, zupełna bezbronność człowieka wydanego na łup wszelkich posunięć dyktatury, obudziły tęsknotę za pewnymi podstawowymi prawami jednostki, bez których życie nie przedstawia wartości. Wrogość wobec faszyzmu i dyktatur totalnych, to wspólna nić, łącząca w mocną całość robotników i chłopów. Walka o demokrację nie oznacza jednak woli powrotu do czasów z przed dyktatury sanacyjnej. Oczywiście, pewne urządzenia wolnościowe, które wtedy istniały jak wolność słowa, zebrań, prasy i t. d., stanowią nieodłączną część każdego ustroju demokratycznego. Ale stale zmieniające się rządy, brak wspólnej więzi ideowej, łączącej masy, brak wogóle jakiegoś wspólnego celu społecznego, harce kapitalistów i obszarników z ich ogromnymi wpływami politycznymi — to wszystko nie wzbudza wielkiego entuzjazmu. Demokracja, by nie wzbudzić znowu wielkiego rozczarowania wśród mas, musi stać się inną, musi bezpośrednio łączyć się z władzą robotników i chłopów i z przebudową społeczną. Formalnej demokracji musimy nadać wielką treść społeczną, wypełnić jej formę wielką ideą nowego życia.

Zagadnienie bezpośrednich rządów robotników i chłopów to nie tylko zagadnienie stworzenia rządu ludowego, ale to także bezpośredni udział przedstawicieli robotników i chłopów w aparcie państwowym, rządowym i samorządowym. Bo o treści życia społecznego rozstrzyga nie tylko rząd, ale przede wszystkim cała administracja. Dotychczas w Polsce rządziły właściwie pewne grupy inteligencji pozostającej pod silnym wpływem kapitalistów i obszarników. Bezpośrednich przedstawicieli ludu pracującego nie było. A już w ostatnich latach przed wojną narastały mocne tendencje w masach, żądających bezpośredniego wpływu na rządy, narastała wola samodzielnego gospodarowania na własnej ziemi. Tendencje te podczas wojny bezsprzecznie się wznowiły. Zagadnienie budowy nowego ustroju gospodarczego przez ludzi związanych wszystkimi korzeniami z starym ustrojem kapitalistycznym rozwiązaniem być nie może. Muszą przyjść nowi ludzie, związani z masami, z mas pracujących wyrośli, o twardej woli dojścia do swych celów. Spodziewany zarzut braku fachowości nie jest istotny. W budownictwie nowych form życia nastąpi wychowanie i wyrośnięcie nowych kadr pracowniczych. I tu znowu spotyka się szlak robotników i chłopów.

Demokracja w Polsce musi być demokracją przebudowy społecznej. Tylko na podstawie obalenia kapitalizmu może istnieć pełna, twórcza demokracja. Czy chłopi są i mogą być sojusznikiem mas robotniczych nie tylko w walce o demokrację, ale i w walce o socjalistyczną gospodarkę planową? Twierdzimy, że tak. Okres, w którym mówiono, że chłop ze swym indywidualistycznym ukochaniem drobnego warsztatu rolnego jest podstawą istnienia ustroju kapitalistycznego, należy do przeszłości. Od zakończenia wojny światowej, od r. 1918 ciągły kryzys ustroju kapitalistycznego poczynił znaczne szczerby w kapitalistycznej psychice chłopskiej. Oczywiście gorące umiłowanie drobnego, własnego warsztatu rolnego pozostało, ale fakt ten nie jest przeszkodą dla gospodarki planowej. Odwrotnie. Gospodarka planowa na wsi musi przy szerokiej rozbudowie najrozmaitszych form spółdzielczości oprzeć się w ogromnym stopniu na drobnym rolniku. A w zasadniczym zagadnieniu w stosunku do kapitalizmu przemysłowego, to rozwój historyczny ostatnich lat postawił rolnika w zasadniczej z nim sprzeczności. Wysokie ceny wyrobów przemysłowych, przy niskich cenach płodów rolnych i hodowlanych, stały się źródłem nędzy rolnika, zadłużenie wzmogło zależność od kapitału bankowego, a wreszcie stałe bezrobocie w mieście, wywołane kapitalizmem, unicestwiało odpływ bezrobotnej ludności wsi do miast, stwarzając ogromne bezrobocie na wsi, a przez to i stały spadek stopy życiowej. Coraz bardziej jasnem się stawało dla mas chłopskich, że kapitalizm jest przeszkodą dla rozwiązania zasadniczego zagadnienia, stojącego przed Polską, to jest szybkiego uprzemysłowienia kraju i związanego z tym zaniku bezrobocia w mieście i na wsi, podniesienie siły nabywczej ludności miejskiej a przez to i poprawy położenia wsi. Tak więc znowu nie tylko w walce o demokrację i rządy ludowe, ale i w walce z kapitalizmem, rozwój historyczny sprzęga z sobą dążenia robotników i chłopów.

Wspólne cele walki robotników i chłopów stwarzają podstawę dla ścisłej jedności i współpracy ruchu socjalistycznego i ludowego. Jedność musi być zupełna, oparta na wspólnym programie działania, dążąca do realizacji konkretnych celów. Porozumienie ludowców i socjalistów potrafi wykorzystać rewolucyjne dążenie chłopów do ziemi, robotników do fabryk, dla założenia podstaw pod nowy ustrój polityczny i gospodarczy Rzeczypospolitej, potrafi stworzyć mocny blok ludzi pracy, jako podstawę ustroju przyszłości.

SOJUSZ ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW TO GWARANCJA ZWYCIĘSTWA W NIEPODLEGŁEJ POLSCE WOLNOŚCI I SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ!

STRASZLIWA ZBRODNIA HITLERA.

W o ł a m y o r e t o r s j ę.

To co się dzieje w ghetcie warszawskim przechodzi swoją potwornością wszystkie dotychczasowe zbrodnie dokonane przez okupanta. Od 30 dni trwa planowa, systematyczna, okrutna, a podstępna i tchórzliwa rzeź. Giną starcy i chorzy, dzieci i kobiety, ginie młodzież i zdrowi, dojrzali mężczyźni. Giną talenty, energje, zdolności. Padają już nie setki, tysiące, już nawet nie dziesiątki tysięcy, ale setki tysięcy. Liczba ofiar przekracza już (18.8) 200.000 (dwieście tysięcy). Tu już ludzka wyobraźnia zawodzi.

Akcja odbywa się pod oszukańczo podstępną nazwą „przesiedlenia". Kieruje nią specjalna z Berlina przysłana kolumna niszczycielska t. zw. „Vernichtungskolonne" przy pomocy policji ukraińskiej, litewskiej i łotewskiej. Blokowania domów, ulic oraz łapanki przesiedleńcze wykonuje się rękami policji żydowskiej. Skazańcy — „przesiedleńcy" wysyłani są codzień w osobnych pociągach, obstawionych karabinami maszynowymi do specjalnych obozów w Treblince nr. 11, gdzie są traceni gazami, prądem elektrycznym, a nawet wrzucani żywcem do olbrzymich dołów, wykopywanych i zasypywanych mechanicznymi bagrami. Pociągi są zatłoczone — brak powietrza, przy wyładowywaniu transportu zawsze kilkaset trupów. Dzieci, starców, chorych, kaleki rozstrzeliwuje się masami, nieraz jeszcze przed zawagonowaniem — na cmentarzu żydowskim lub innych pobliskich miejscach.

Na pierwszy ogień „akcji" poszły punkty zborne uchodźców, nędzarzy, sierocińce, internaty, dom starców, więzienie i szpitale. Następnie poszła cała ludność rzekomo niepracująca. Obecnie wysyła się wszystkich. Bo „wywożone" są i te grupy, które według pierwotnych ogłoszeń miały być wyłączone od „przesiedlenia". Więc rodziny pracujących w instytucjach oraz w przedsiębiorstwach produkujących dla Niemców. Wywożeni są nawet sami robotnicy.

W samym — zresztą hermetycznie zamkniętym i obstawionym wojskiem ghetcie — ciągłe strzelaniny, mordowania, rabunki. Wciąż nowe stosy trupów w mieszkaniach i na ulicach. Szerzy się głód. Ceny środków żywności fantastyczne. Chleb — 80 do 100 zł., ziemniaki 30 zł. — ale i tego nie ma. Nastrój nie dającej się opisać grozy. Atmosfera śmierci. Coraz częstsze wypadki samobójstwa i obłędu.

Tu nie chodzi o współczucie. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że nie ma takiej potworności, przed którą cofnęłaby się hitlerowska mózgownica.

Jedynym sposobem położenia kresu mordom — są retorsje — natychmiastowe, ostre, energiczne retorsje przeciwko Niemcom w krajach aljanckich.

ŻEBY CIERPIENIA LUDZKOŚCI NIE POSZŁY NA DARMO.

Gdy poprzednia wojna światowa miała się ku końcowi, ludzkość cała, a przynajmniej biedota wszystkich krajów, jedyną była ożywiona tęsknotą i myślą, by wojna ze wszystkimi swoimi nieszczęściami nie mogła się powtórzyć więcej, by tamta wojna była już wojną ostatnią.

Wojna światowa 1914-1918 r. zakończyła się zwycięstwem rewolucji. Najpierw w Rosji, później w Niemczech. Władza wypadła z rąk klas posiadających i przeszła w ręce rad robotniczych, chłopskich i żołnierskich. Lecz rewolucja niemiecka legła osaczona przez imperjalizm mocarstw zwycięskich, przez czekającą odwetu burżuazję własnego kraju i zdradę w rewolucyjnych szeregach. Zdrada zdecydowała ostatecznie o klęsce.

Zwycięstwo faszyzmu, zwycięstwo Hitlera nad ludem niemieckim, a następnie wojna drapieżna, w której Hitler chce cały świat zniewolić, są tylko następstwem i konsekwencją klęski rewolucji. Gdy zwycięstwo robotników i chłopów nie zostało odrazu utrwalone wywłaszczeniem kapitału i wzniesieniem budowy nowego ustroju, cały stary porządek rzeczy odrodził się jakby z popiołów. Niesprawiedliwość społeczna, niewola polityczna, wojna — to wszystko wyrosło z pogrzebania rewolucji.

Obecnie druga wojna światowa weszła w okres przełomowy. Trzy lata wojny, które mamy za sobą, są jeszcze straszliwsze od lat wojny poprzedniej. Narodowi polskiemu zaraz u wstępu wojna przyniosła niewolę i rządy bestjalskiej okupacji hitlerowskiej. To, na co patrzymy codziennie, przewyższa wielokrotnie łotrostwa, których mogliśmy się spodziewać po faszyźmie.

Nie wiemy ile nas czeka jeszcze cierpień, ile nędzy i bestjalstw, ale to jedno nie może budzić w nas wątpliwości: że nie możemy pozwolić, by po tej wojnie miała przyjść jeszcze jedna wojna. Nie mielibyśmy tej wojny, gdyby rewolucja 1918 r. nie została zgaszona i wdeptana w ziemię. Oszczędzimy przyszłym pokoleniom wojny, jeżeli tę wojnę zakończymy zwycięstwem i utrwaleniem rewolucji.

Zwycięstwo rewolucji to znaczy zdobycie władzy przez lud pracujący i utrzymanie jej w jego ręku. Robotnicy, chłopi i solidaryzujący się z robotnikami i chłopami pracownicy umysłowi muszą zdobyć całą władzę polityczną, gospodarczą i wojskową. Lud pracujący musi zdobyć i zachować broń, robotnicy i chłopi muszą utworzyć własne formacje wojskowe i nieoddawać się pod komendę reakcyjnych oficerów, rady robotnicze, załogowe muszą objąć, zabezpieczyć i pod swoją kontrolą uruchomić wszystkie wielkie zakłady pracy, komitety chłopskie po wypędzeniu Niemców obejmą ziemię, którą zagrabili Niemcy i ziemię obszarników i rodzielą ją między biedotę chłopską i robotników rolnych. Wtedy zwycięstwo rewolucji będzie pewne i nieodwołalne.

Jeżeli rewolucja zwycięży nie tylko w Polsce, ale we wszystkich krajach Europy, a może i świata, wówczas będzie można urządzić rozsądnie i sprawiedliwie nie tylko poszczególne kraje, ale cały świat. Robotniczo-chłopskie rządy ludowe nie będą uprawiały tajnej dyplomacji i politycznego oszustwa. Będą prowadziły politykę pokojową. Liga Narodów nie będzie oszustwem i parawanem dla marnych rozgrywek chytrych imperjalizmów, lecz stanie się ostoją nowego porządku na świecie. Bogactwa świata zostaną sprawiedliwie podzielone, wszystkie narody będą miały równy dostęp do surowców. Wszystkie kraje zostaną zaopatrzone w środki żywności.

Im rewolucja głębszym potoczy się nurtem i szersze zatoczy kręgi, tym większa będzie gwarancja i pewność, że straszliwe widmo wojny, głodu i niewoli nie wróci. Wygrajmy w walce z Hitlerem wojnę, wygrajmy w walce z kapitałem i reakcją rewolucję, wygramy pokój.

400.000.000 PRZYJACIÓŁ CZY WROGÓW.

Przekleństwa, soczyste przekleństwa cisną się na usta, gdy czytamy o aresztowaniach w Delchii, strzelaninie w Bombaju, rozruchach w Kalkucie.

Przekleństwo jest zawsze wyrazem bezsilności.

Patrzymy, jak z nieubłaganą koniecznością zsuwa się z góry, coraz bardziej głaz, który grozi zdruzgotaniem domowi przyjaciela. Co najbardziej jątrzy naszą złość, to świadomość, że ów sam jest sobie winien. Że to jego władna ręka lekkomyślnie, bezmyślnie pchnęła ten kamień i nadała mu zgubny kierunek.

Nie trzeba śmiać się ani płakać — trzeba rozumieć. Cóż łatwiejszego. Wydarzenia w Indjach rozwijają się logicznie niby ruchy figur na szachownicy. Właściwie porównanie kuluje. Przy szachownicy walczą dwa intelekty. Tutaj natomiast spotykają się dwa żywioły: dwa nacjonalizmy.

To jak zadawniony spór o miedzę: niewyjaśnione podejrzenia wywołują zadrażnienie, zadrażnienie rodzi sprzeczkę, sprzeczka przechodzi w kłótnię — kłótnia w bójkę. Każda reakcja jest bardziej gwałtowną, a mniej rozsądną niż przyczyna, która ją wywołała.

Represje angielskie są odpowiedzią na prowokującą i nieodpowiedzialną rezolucję Kongresu. Rezolucja jako zwycięstwo linji Ghandiego jest skutkiem fiaska rokowań ugodowych. To znowu miało swe źródło w nieustępliwej postawie gabinetu angielskiego, wobec żądań Hindusów.

Rachunek wzajemnych uraz, krzywd i pretensyj jest bardzo stary. Była jednak taka chwila, że Hindusi chcieli go przekreślić raz na zawsze. Oba narody mogły rozpocząć nową, czystą kartę swych dziejów. Chwilą tą była wojna światowa. Przez cztery lata pot hinduskiego kulisa i krew bitnego hinduskiego żołnierza ofiarnie lały się dla sprawy angielskiej, którą olbrzymia większość narodu — z Ghandim włącznie uważała za własną sprawę. Z ust ministrów nad Tamizą padały wówczas w stronę Himalajów te same ciągle zapewnienia i obietnice co dzisiaj.

Zapewnienia okazały się kłamstwem, obietnice oszustwem. Zamiast przyrzeczonej wolności, zadufani we własnej sile panowie z City, mieli dla Indji tylko bagnet policjanta.

Jak można się dziwić, że obietnice nie wystarczają dziś Hindusom? Rezolucję Kongresu można słusznie potępiać, można ganić brak horyzontu politycznego Ghandiego, jego najbliższych, można oburzać się na ciasny fanatyzm mas hinduskich, — ale trudno tego wszystkiego nie r o z u m i e ć.

Jeśli trzeba szukać naprawdę winnych — to stokroć bardziej winni niż Ghandi i nacjonaliści hinduscy — są tępi, zarozumiali, butni, ograniczeni imperjaliści angielscy.

Od Churchilla do Ameryego, od wice-króla lorda Linlithgow do ostatniego brytyjskiego urzędnika w Indjach.

Miłość wywołuje miłość — przysłowie angielskie — ale i nienawiść rodzi nienawiść, nacjonalizm wzmacnia nacjonalizm.

Nigdyby skrajny nacjonalizm Ghandiego nie zwyciężył w Indiach — gdyby nie krótkowzroczna polityka nacjonalistów zasiadających w kolejnych konserwatywnych gabinetach W. Brytanji po wielkiej wojnie.

W stosunku do krajów kolorowych można było obrać drogę dwojaką: Drogę siły i terroru — tę którą obrali Niemcy wobec Europy. Ta droga prowadziła do klęski i to konserwatyści rozumieli. Ale jeśli chciano obrać drugą możliwość, d r o g ę p o z y s k a n i a sprzymierzeńców, to trzeba było zdobyć się na śmiałe, odważne, rewolucyjne kroki. I tu Churchillom et C-o zabrakło oddechu. Rezultatem był kompromis: Propozycja Crippsa, która była wypadkową linji konserwatystów i reprezentowanych przez Partję Pracy. Zaofiarowano zamało i co gorsza zapóźno. Weksel z podpisem Crippsa pod podpisem Churchilla nie znalazł w Indjach dyskonta.

Nie los Imperjum brytyjskiego nas boli. Tak się złożyło, że sprawa demokracji zależy od klęski wrogów Anglji.

Otwarta wojna domowa w Indjach, to kolosalny atut dla Hitlera. Dla wolności świata i dla wolności samych Indyj trzeba przede wszystkim, aby w Indjach zapanował spokój, aby ten 400-miljonowy, bogaty kraj stał się podporą dla walczących Chin, mocnym zapleczem dla frontu południowo-wschodniego, który częściowo istnieje już, a częścią ma powstać lada dzień; by Indie stały się drugim arsenałem demokracji.

Tymczasem Indie coraz bardziej oddalają się od tego ideału.

Jeszcze nie jest zapóźno. W chaosie zapamiętania i nienawiści po obu stronach, dały się słyszeć głosy rozsądku i trzeźwości. Jeden to uchwała Rady Głównej Hinduskich Związków Zawodowych niesolidaryzująca się z rezolucją Kongresu, drugi — to artykuł Deily Herald, organu Partji Pracy, potępiający ostatnie represje administracji brytyjskiej w Indjach.

Wpływ klasowo uświadomionych robotników jest w Indiach z natury rzeczy bardzo niewielki.

Ale klucz do rozwiązania sytuacji znajduje się nie w Delhii czy Benares, a w Londynie. Tak długo nie będzie w Indiach spokoju, dopokąd Partja Pracy nie przeforsuje swojej socjalistycznej polityki w India Office.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

W e r b o w n i c y. Kierownictwo Walki Cywilnej donosi: „Wobec tego, że akcja aresztowań i łapanie ludzi na roboty do Rzeszy nie daje dostatecznych rezultatów, „Arbeitsamty" zaangażowały specjalnych agentów t. zw. werbowników, których zadaniem jest wyszukiwanie w terenie — głównie po wsiach robotników, celem nakłaniania ich do wyjazdu na roboty do Rzeszy. Za każdego zwerbowanego, agent taki otrzymuje specjalne wynagrodzenie. Werbownicy, których jest kilkuset, niestety w przeważnej mierze rekrutują się z pośród Polaków. Dla nasilenia akcji rekrutacyjnej liczba werbowników ma być powiększona. Nie ulega wątpliwości, że praca w charakterze werbownika jest pracą łajdacką i polega na podstępnym narażaniu ludzi na głód, nędzę i poniewierkę. Poza tym działalność ta jest wyraźną współpracą z wrogiem. Żadnemu Polakowi nie wolno przyjmować funkcyj werbownika. Kto się do tego zakazu nie zastosuje, zostanie we właściwym czasie pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Apelujemy do społeczeństwa, by w stosunku do werbowników Polaków zastosowało represje.

K o n c e n t r a c j a d e s a n t ó w s o w i e c k i c h z a B u g i e m. W czerwcu i lipcu rozpoczęło si ęprzesuwanie oddziałów bolszewickich z Lubelskiego i Siedleckiego za Bug. Według słów bolszewików przebywających w lasach hrubieszowskich została zarządzona za Bugiem koncentracja oddziałów dywersyjnych. Przed wymarszem na Wschód odbywała się koncentracja poszczególnych oddziałów w większe grupy operacyjne pod dowództwem oficerów.

A r e s z t o w a n i e S z w e d ó w. Niedawno Niemcy zaaresztowali wszystkich Szwedów oraz tych Polaków, którzy utrzymywali jakikolwiek kontakt z nimi, nawet służące. Wszystkich umieszczono na Pawiaku. Nawet konsula szwedzkiego aresztowano. Przyczyny aresztowań są nieznane. W każdym razie stosunki szwedzko-niemieckie psują się.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

R e p o r t a ż z f a b r y k i. Podczas, gdy w fabrykach niemieckich pracują siłą porwani niewolnicy polscy, inni Polacy znajdują się w fabrykach angielskich. Oto, co opowiadał przez radio londyńskie jeden z nich: „Zwracam się do was z angielskiej fabryki sprzętu wojennego. Pracuję tu już od półtora roku, ramię w ramię z kolegami Anglikami dzień i noc. Więcej jeszcze, więcej samolotów, czołgów, okrętów, dział, spadochronów i karabinów maszynowych. A tymczasem w oczekiwaniu na dzień, który na-

dejdzie, musimy odpędzać od siebie myśli o najbliższych i pracować, pracować. Anglicy traktują nas jak braci. Staramy się na to zasłużyć. Jakże mało wiedzieliśmy o nich przed wojną. Zresztą wiecie, jak trudno było cudzoziemcowi dostać się do angielskiej fabryki. Teraz robotnicy i inżynierowie polscy nie tylko pracują w angielskim przemyśle wojennym, lecz często wyróżniają się. Polacy mają tu pełnię praw, jak ich koledzy angielscy. Jak bracia przyjmowani są Polacy do rodzin angielskich. Spełniają też Polacy różne funkcje w licznych organizacjach obrony cywilnej. Polscy technicy należą do straży przeciwpożarnych w fabrykach angielskich. Jesteśmy też przyjmowani do szeregów armji obrony terytorjalnej, do której należy około 2 miljony Brytyjczyków, znajdujących się poza czynną służbą. Trudno tu zresztą wymienić wszystkie organizacje obronne, w których Polacy biorą udział dla dobra wspólnej sprawy sprzymierzonych. Nikt z nas zarówno Polaków jak i naszych kolegów Anglików nigdy o was nie zapomina, a w naszej pracy przyświeca każdemu jedna myśl: „Wykujemy wreszcie dzień zwycięstwa".

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

N a r a d y n a K r e m l u. Niedawno odbyła się na Kremlu otoczona ścisłą tajemnicą narada, z udziałem Churchilla i specjalnego wysłannika Roosevelta, gen. Bradly, który przywiózł odręczne pismo prez. USA do Stalina, ambasadorów angielskiego i amerykańskiego w Kujbyszewie, ambasadora amerykańskiego w Ankarze. Według wiadomości prasowych narada miała być poświęcona dwum zagadnieniom: utworzenia drugiego frontu w Europie i możliwości agresji japońskiej na ZSRR. Za prawdopodobieństwem pierwszego przypuszczenia przemawia sytuacja wytworzona na skutek szybkiego posuwania się armji niemieckiej na południe Rosji, co zdaniem angielskich rzeczoznawców wojskowych może pozbawić armię czerwoną zdolności ofensywnych na większą skalę. Wówczas Sowiety przestałyby być groźnym przeciwnikiem a uwolniona siła niemiecka byłaby wówczas w stanie skierować uderzenie na Zachód. Sprawa drugiego frontu w takim oświetleniu może zamienić się w wyścig: kto pierwszy zdoła uchwycić inicjatywę na Zachodzie.

Z d e c y d o w a n a p o s t a w a T u r c j i. Za „Daily Telegraphem" i na jego odpowiedzialność powtarzamy wiadomość, jakoby ambasador Rzeszy w Ankarze v. Papen zaproponował Turcji oddanie po wojnie Iraku i Transjordanji wzamian za co Turcja ma przyłączyć się do walki z bolszewizmem. Odpowiedź, coprawda pośrednią na tę propozycję w stylu Zagłoby dał półoficjalny dziennik ankarski „Ullus", pisząc: „Niepowodzenia Rosji Sow. czy W. Brytanji nie skłonią Turcji do zerwania z jej polityką neutralności oraz obrony własnych interesów narodowych".

Turcja mimo coraz trudniejszych okoliczności nie zamierza porzucić swej polityki pełnej neutralności. To stanowisko ponownie sprecyzował premjer Saradżoglu w programowym ekspose przed parlamentem. Nowy premier potwierdził nadto lojalność swego państwa w stosunku do układu przyjaźni z Anglją w momencie, gdy staje się aktualne niebezpieczeństwo zagrożenia granic Turcji". Gdyby jakikolwiek napastnik naruszył naszą neutralność — powiedział Saradżoglu — Turcja stanie jak jeden mąż w obronie swej wolności i niepodległości". Zgromadzenie przyjęło deklarację premjera, uchwalając rządowi votum zaufania.

Z m i a n a s t a n o w i s k a. Prof. Kot został odwołany ze stanowiska ambasadora w Moskwie i udał się do Persji, gdzie rozpoczął pracę na ważnym posterunku, którego narazie komunikat urzędowy bliżej nie określa.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

C h u r c h i l l w M o s k w i e. Wiadomość o czterodniowych rozmowach prem. Churchilla ze Stalinem w Moskwie przyjęta została przez opinję publiczną narodów sprzymierzonych z wielkiem entuzjazmem. Wszystkie komenetarze podkreślają fakt, że ta doniosła konferencja odbyła się w decydującym momencie i że oznacza ona początek ostatecznej fazy walki..

DZIAŁANIA WOJENNE.

F r o n t z a c h o d n i. Komunikat brytyjskiego dowództwa działań połączonych, podaje wszystkie szczegóły o wyprawie na Dieppe. Wyprawę tę komunikat charakteryzuje, jako przeprowadzone znacznymi siłami działanie rozpoznawcze, stanowiące istotną

część zdawna przygotowanej akcji zaczepnej. Celem wyprawy było wypróbowanie przez większe niż dotąd siły zaczepne jednego z najmocniej bronionych odcinków okupowanego wybrzeża, zniszczenie baterji nieprzyjacielskiej i stacji radjowej, zadanie Niemcom strat w ludziach i w sprzęcie, wreszcie wzięcie jeńców w celu zdobycia informacji.

Mimo silnego oporu nieprzyjaciela oddziały brytyjskie i sojusznicze wylądowały w oznaczonym czasie na wszystkich sześciu plażach wyznaczonych w planie, a wraz z nimi wylądowała pewna ilość czołgów. Zniszczyły one dwie baterje nieprzyjacielskie oraz stację radjową, zadały Niemcom ciężkie straty w ludziach, zatopiły dwie lekkie jednostki floty niemieckiej i wzięły jeńców, którzy obecnie są w Anglji. Atakujące oddziały, w których przeważali kanadyjczycy, utrzymywały swoje pozycje na lądzie francuskim prawie przez 9 godzin, a następnie wycofały się na okręty floty brytyjskiej, które przez cały czas pozostawały w pobliżu i wspierały akcję ogniem swych dział. Niektóre z czołgów brytyjskich zdołały utorować sobie drogę aż do miasta Dieppe i walczyły na jego ulicach. Przed wycofaniem się, zostały one zniszczone przez własne załogi, aby nie dostały się w ręce nieprzyjaciela. W czasie desantów lotnictwo sprzymierzone zapewniło oddziałom lądującym obronę z powietrza. Siły powietrzne stoczyły jedną z największych bitew w czasie tej wojny, a niemcy zmuszeni byli sprowadzić posiłki ze swych wszystkich lotnisk w okupowanej Belgji, Francji i Holandji. 91 maszyn niemieckich zostało w walkach strąconych oraz niemal 2 razy tyle prawdopodobnie strąconych i uszkodzonych. Straty lotnicze po stronie brytyjskiej wyniosły ogółem 98 samolotów, przy czym 30 pilotów udało się uratować.

Równocześnie z lądowaniem wojsk we Francji, radjo londyńskie zwróciło się z apelem do ludności francuskiej, by nie brała udziału w walkach, gdyż nie chodzi jeszcze o inwazję zakrojoną na wielką skalę, a tylko o większy manewr rozpoznawczy. Oświadczenie to kładzie kres propagandzie niemieckiej o rzekomym nieudaniu się próby ofensywy na Francję. Lotnictwo sprzymierzonych w dalszym ciągu bombarduje Niemcy. Przemysł niemiecki zostaje konsekwentnie niszczony.

F r o n t   w s c h o d n i. Tempo posuwania się Niemców wyraźnie osłabło. Nadal zaznaczyły się trzy kierunki uderzenia: wzdłuż kolei biegnącej ku morzu Kaspijskiemu, tuż na północ od grzbietu gór kaukazkich, w kierunku na porty morza Czarnego Noworosyjsk i Tuapse oraz w kierunku na Stalingrad. Pierwszy kierunek uderzenia ma na celu zajęcie ośrodka naftowego Groźnyj, którego wydajność wynosi około 8 proc. całości wydobycia ropy ZSRR. W tym kierunku wojska niemieckie idą dość szybko. Na drugim kierunku frontu bardzo poważnym dla floty sowieckiej, Rosjanie przeszli do twardej obrony, której sprzyja zresztą górzysty teren, doskonale przezeń wykorzystywany. Natarcie na Stalingrad doprowadziło do zajęcia dalszych terenów łuku Donu, gdzie największe walki toczą się w kierunku Kleckaja. Na drugim skrzydle rejonu obronnego Stalingradu Niemcy poczynili niewielkie postępy w natarciu idącym do Kotelnikowa. Bolszewicy nie poprzestali jednak tylko na obronie i przeszli w szeregu punktów do natarcia, a mianowicie w rejonie jeziora Ilmeń, pod Wołchowem, Rżewem, Wiaźmą i Orłem. Natarcia te mają charakter walki lokalnej, wiążą jednak i poważniejsze zużywają siły niemieckie, które inaczej mogłyby być przerzucone na inne odcinki frontu.

F r o n t   D a l e k i e g o   W s c h o d u. W akcji przeciwko wyspom Salomona wojska i flota amerykańska odniosły znaczne sukcesy. Ostatnie wiadomości stwierdzają, że amerykańska piechota morska odebrała już całkowicie z rąk nieprzyjaciela całość wysp archipelagu i obecnie oczyszcza je jedynie z resztek oddziałów nieprzyjaciela.

Jednocześnie z tą akcją podjęła marynarka amerykańska działania zaczepne przeciwko Aleutom, powodując poważne szkody w porcie Kiska oraz zatapiając okręt wojenny. Obie te akcje noszą wybitnie zaczepny charakter i są pierwszymi tego rodzaju działaniami zaczepnymi na Pacyfiku, mającymi doprowadzić do usunięcia Japończyków z obszarów, skąd zagrażają Australji.

E g i p t   i   M o r z e   Ś r ó d z i e m n e. Położenie na froncie El Alamin nie uległo zmianom, przybierając wszelkie cechy wojny pozycyjnej.

N a   f u n d u s z   p r a s o w y   z ł o ż y l i: Byk 20, As, pik 20, Burak 10, Jeden 15, Murarz 5, Czerwony 5, Sokole Oko 5, Swój 5, Eliks 2, Koło 2, Biały 2, Szawil 2, Ukrainiec 2, Hitlerowiec 2, Simel 3.